

Mariusz Karpowicz

„RINALDO I ARMIDA” SIEMIGINOWSKIEGO W SZTOKHOLMIE*

Muzeum Narodowe w Sztokholmie przechowuje niewielki obrazek, przedstawiający tzw. „Urowadzenie Rinalda”, to jest scenę, gdy na rozkaz Armidy dwie służące wkładają śpiącego bohatera na jej rydwan¹. Scena taka jest, jak wiadomo, ilustracją do Jerozolimy Wyzwolonej Tassa. To moment gdy niebezpieczna czarodziejka, zamiast zabić Rinalda, olśniona jego męską urodą, porwuje go do swego zaczarowanego ogrodu na Wyspach Szczęśliwych². Ów wątek porzucenia wojennego rzemiosła dla czarodziejki i Wysp Szczęśliwych, był zawsze atrakcyjny dla kultury dworskiej całej Europy, a historia Rinalda i Armidy wielokrotnie utrwalana była na płótnie lub we freskach³.

Obrazek sztokholmski zwrócił uwagę uczonych ze względów właśnie ikonograficznych. Opublikowany został już w 1940 roku jako przykład związków literatury i sztuki, wówczas jeszcze jako rzekome dzieło samego Pietra da Cortona⁴. Ostatnio przypisywany jest Andrea Camassei (1602-1649), malarzowi z kręgu Domenichino, nawiasem mówiąc - rywalowi wielkiego Kortończyka⁵.

Kompozycja jest niezwykle dynamiczna i zręczna. Od prawej krawędzi płótna w głąb obrazu wstawił malarz rydwan ze stojącą na nim Armidą. Dwie pary koni już się niecierpliwą i wbiegają w górę, na kłębiące się chmury. Przy lewej krawędzi dwie służebnice niosą bezwładnego Rinalda. Kapitalnie zdynamizował twórca całą grupę - głowa

bohatera leci w głąb obrazu, obie głowy kobiece skłaniają się ku widzowi. Całość robi wrażenie napięcia, niepokoju, przyczajonej siły. Zwłaszcza niespokojne, gwałtowne ruchy rumaków i dynamicznie rozwiany płaszcz czarodziejki, są głównymi elementami odpowiedzialnymi za owo wrażenie. Płótno wyraźnie zostało obcięte u prawej krawędzi (obcięta jedna nóżka amorka), a może i od góry.

Malarz to wprawny i zręczny, znakomicie rysujący konie, ukazane w dobrej perspektywie linearnej. Starannie modeluje bogato rzeźbione boki rydwanu, nie unika trudnych rysunkowo skrótów nachylonych twarzy, np. samej Armidy czy jej dworki podtrzymującej nogi Rinalda. Pięknie też poprowadzony jest światłocien. Wysmakowane są także stosunki przestrzenne. Autor zbudował swoją kompozycję na dwóch ukosach - z lewego dolnego rogu malowidła ku środkowi (grupa dwóch służebnic z Rinaldem), oraz z prawego dolnego rogu w głąb, ku lewemu górnemu (rydwan i rumaki). To zderzenie dwóch diagonali nie tylko dynamizuje kompozycję, ale także buduje wrażenie głębi, a po środku powstaje trójkątna przestrzeń wolna. Dla silniejszego odczucia trójwymiarowości przez widza, w tej wolnej strefie umieścił malarz na pierwszym planie porzucony rycerski szyszak Rinalda. Jest to zatem kompozycja przemyślana, wyrafinowana i zdradzająca biegłość artystyczną oraz akademicką maestrię.

* Tekst nieredagowany na prośbę Autora.

Malowidło wyraźnie zdradza rzymską politykę, ale ani to Pietro da Cortona, ani Andrea Camassei, tylko nasz rodzimy stypendysta Jana III, laureat Akademii św.Łukasza w Rzymie - Jerzy Eleuter Siemiginowski (1660-1711)⁶. Ten to malarz, najpierw wysłany przez króla do Paryża, potem do Rzymu na studia malarskie, w styczniu 1682 otrzymał pierwszą nagrodę w pierwszej (najwyższej) klasie w Akademii św. Łukasza. Nie dość na tym - otrzymał także dnia 6 września 1682 roku tytuł akademika. Wyróżnienie niezwykle. Po powrocie do Polski został głównym malarzem dworu, dekoratorem królewskiego Wilanowa, autorem plafonów „4 pór roku”, słynnego Gabinetu al Fresco, licznych portretów królewskich. Powierzył mu też Jan III stanowisko profesora w wilanowskiej szkole malarstwa. Jemu właśnie odważamy się przypisać obrazek sztokholmski. W jego dziełach znajdziemy bowiem tożsamość artystyczną i rozliczne elementy obecne w tymże obrazku.

Przed wszystkim rzucają się w oczy konie. Ten łaciaty, najbliższy widza w rydwanie Armidy, ma głowę identyczną jak prawy rumak rydwanu Apollina w plafonie „Lata” w Wilanowie. Artysta po prostu w obu wypadkach posłużył się tym samym rysunkiem. Podobnie lewy koń w pierwszej parze rydwanu czarodziejki został tym razem w całości powtórzony w Wilanowie jako lewy koń Apollina. Bardzo znamienne są buzie aniołków, np. ten trzymający lejce w obrazie sztokholmskim ma ten sam skrót twarzy i identyczny rysunek, co aniołek obok głównej personifikacji Róży w plafonie „Wiosna”. Ten sam skrót i ten sam rysunek buzi ma też główka aniołka unosząca się nad postacią św. Anny w obrazie „św. Anna Samotrzeć” w kościele teże świę-

tej w Krakowie, dziele Siemiginowskiego z roku 1695. Powtarza się też kilka motywów, jak np. putto z pochodnią u prawej krawędzi płótna sztokholmskiego ma swój odpowiednik w aniołku z dwoma pochodniami w górnej partii plafonu „Lata”. Jeśli pochodnie w tymże plafonie mają jakieś uzasadnienie, jako zamię letniej kanikuly, o tyle w scenie „Porwania Rinalda” takiego uzasadnienia nie znajdziemy.

Malarz po prostu powtórzył raz opracowany motyw. Z kolei skrót i rysunek twarzy samej Armidy jest prawie identyczny z buzią Sybilli w scenie „Apolla i Sybilli” w wilanowskim Gabinetcie al Fresco. Powtarza się też charakterystyczny dla Siemiginowskiego miękki światłocień, sposób malowania, fałdowanie draperii -wszystko zresztą znacznie bliższe uczniom Carla Maratta niż Pietra da Cortona. W rezultacie możemy z całym przekonaniem uznać obrazek sztokholmski za dzieło Siemiginowskiego.

Jeśli sam sposób malowania i cała stylistyka artystyczna obrazka sztokholmskiego zdradza rzymskie studia i rzymskie przygotowanie naszego laureata akademii św. Łukasza, to jednocześnie nie można wykluczyć pewnych inspiracji francuskich. Nawiasem mówiąc - wcale nie rzadkich w twórczości Siemiginowskiego. Myślę tu o zastanawiającym podobieństwie grupy dwóch służebnic ze śpiącym Rinaldem do takiejże grupy na obrazie Simon Voueta. Obraz ten, przechowywany dziś w Louvre, jest kompozycją w zasadzie na ten sam temat co malowidło sztokholmskie, tyle, że owa grupa unoszących Rinalda awansuje tu do głównego motywu, widzimy zaledwie jednego konia i tylko fragment rydwanu. Obraz jest właściwie spokojny, nie ma tu owej dynamicznej atmosfery i niespokojnego napięcia tak



„Urowadzenie Rinalda”, Sztokholm, Muzeum Narodowe, fot. Muzeum,

1. Dyrkacz Muzium.

2. M. Karpowicz, Jerzy Dexter, Szymon Grawecki, statua podziemi karmoz. Wacław 1971.



„Urowadzenie Rinalda”, fragment, Sztokholm,
Muzeum Narodowe, fot. Muzeum,

niad postacią św. Anny w obrazie „sw.
Anna Samotna” w katedrze teże swię-

spokojny, nie ma tu owej dynamicznej
atmosfery i niespokojnego napięcia tak



Plafon „Lata”, fragment, Wilanów, Pałac, Fot. M. Karpowicz,

trafnie odtworzonego na płótnie Polaka. Natomiast sam układ wszystkich trzech postaci na malowidle Francuza jest niezwykle bliski.

Jeśli się zgodzimy na atrybucję Siemiginowskiemu, to jasnym się staje, że obraz z „Urowadzeniem Rinalda” raczej nie był wykonany na zamówienie Karola XII, choć król szwedzki był przecież w Warszawie równolegle z pobytym Siemiginowskiego. Zbyt był jednak zajęty sprawami politycznymi i wojsko-

wymi, by sam zabiegał o zamawianie dzieł sztuki. Zostają właściwie dwie możliwości wyjaśnienia obecności obrazka w Sztokholmie - albo został przez Szwedów zrabowany z Wilanowa czy innej rezydencji Jana III, albo też ofiarowany Karolowi XII lub innemu dostojnikowi szwedzkiemu, może nawet przez Leszczyńskiego, z życzeniem porzucenia wreszcie wojaczki i emigracji z jakąś czarodziejką na Wyspy Szczęśliwe.

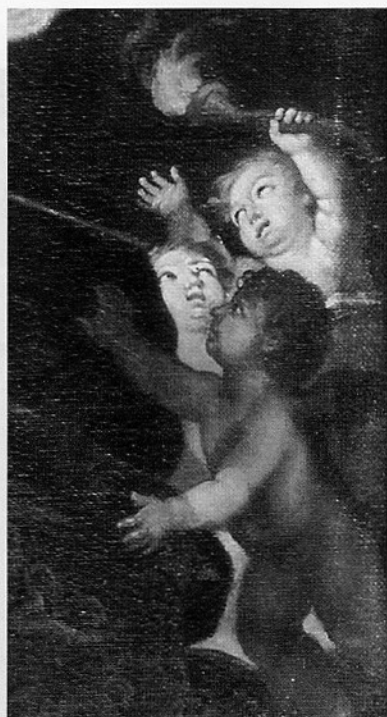
- 1 Sztokholm, Muzeum Narodowe, olej, płótno, nr inw. NM 27.
- 2 T. Tasso, *Gerusalemme Liberata...*, ks. XIV, w. 68.
- 3 A. Pigler, *Barockthemen, Eine Auswahl von Verzeichnissen zur Ikonographie des 17. und 18. Jahrhunderts*, wyd. II, Bd. II, Budapest 1974, s. 467-471.
- 4 R.W. Lee, *Ut Pictura Poesis. The humanistic Theory of Painting, VII-Rinaldo and Armida*, „*The Art. Bulletin*”, XXII, 1940, s. 245, fig. 9.
- 5 Zdjęcia ze Sztokholmu otrzymałem z atrybucją Andrea Camassei. Uprzejmie dziękuję Dyrekcji Muzeum.
- 6 M. Karpowicz, *Jerzy Eleuter Siemiginowski, malarz polskiego baroku*, Wrocław 1974.



„Plafon Wiosny”,
Fragment, Wilanów, Pałac
Fot. M. Karpowicz,



„Św. Anna Samotrzeć”, fragment,
Kraków, kościół św. Anny,
fot. M. Karpowicz,



„Urowadzenie Rinalda”,
fragment, Sztokholm,
Muzeum Narodowe, fot. Muzeum,



Plafon „Lata”, fragment,
Wilanów, Pałac,
Fot. M. Karpowicz,



„Urowadzenie Rinalda”, fragment, Sztokholm, Muzeum Narodowe,
fot. Muzeum,



„Urowadzenie Rinalda”, S. Vouet, Paryż, Louvre, Wg R.W. Lee.